

Anna Horolets

---

# KONFORMIZM, BUNT, NOSTALGIA

Turystyka niszowa z Polski do krajów byłego ZSRR



KONFORMIZM, BUNT, NOSTALGIA



Anna Horolets

---

# KONFORMIZM, BUNT, NOSTALGIA

Turystyka niszowa z Polski do krajów byłego ZSRR

Kraków

---

Publikacja dofinansowana ze środków dotacji MNiSW,  
decyzja numer 2836/02/E-560/S/2012  
dla Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych  
Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej



© Copyright by Anna Horolec and Towarzystwo Autorów  
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2013

ISBN 97883-242-2415-9  
TAiWPN UNIVERSITAS

Opracowanie redakcyjne  
*Edyta Podolska-Frej*

Zdjęcie na okładce  
*Anna Skompska*

Projekt okładki i stron tytułowych  
*Sepielak*

---

[www.universitas.com.pl](http://www.universitas.com.pl)

# Spis treści

|                                                                        |    |
|------------------------------------------------------------------------|----|
| PODZIĘKOWANIA .....                                                    | 7  |
| 1. TURYSTYKA I ZMIANA SPOŁECZNA. WPROWADZENIE .....                    | 9  |
| 1.1 Uzasadnienie wyboru problematyki .....                             | 9  |
| 1.2 Charakterystyka badań .....                                        | 12 |
| 1.3 Indywidualności .....                                              | 17 |
| 1.4. Portret zbiorowy .....                                            | 21 |
| Turyści, których pominęłam .....                                       | 24 |
| 1.5 Naśladownictwo/Echolalia .....                                     | 26 |
| 2. KULTUROWE I SPOŁECZNE ZNACZENIE TURYSTYKI .....                     | 37 |
| 2.1 Turystyka: trzy podejścia teoretyczne .....                        | 37 |
| 2.2 Turystyka alternatywna jako produkt zmiany społecznej              |    |
| w krajach zachodnich .....                                             | 46 |
| Turystyka alternatywna .....                                           | 49 |
| Turystyka alternatywna                                                 |    |
| jako poszukiwanie autentyczności .....                                 | 56 |
| Turystyka niszowa .....                                                | 58 |
| Postturysta .....                                                      | 61 |
| 2.3 Turystyka alternatywna jako element stylu życia                    |    |
| nowej klasy średniej .....                                             | 63 |
| Turystyka jako jeden z wyznaczników stylu życia                        |    |
| nowej klasy średniej .....                                             | 69 |
| 3. NAŚLADOWNICTWO. TURYSTYKA NISZOWA                                   |    |
| W KONTEKŚCIE MODERNIZACJI .....                                        | 75 |
| 3.1 Transformacja ustrojowa w Polsce – konsekwencje dla turystyki .... | 75 |

|                                                                                                |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 3.2 Nowa klasa średnia w Polsce: powtarzanie zachodnich wzorów<br>i cechy szczególne . . . . . | 83  |
| Cykl „Serce zostało w...”: tworzenie gustu turystycznego<br>(nowej) klasy średniej . . . . .   | 89  |
| 3.3 Czy turyści niszowi to polska nowa klasa średnia? . . . . .                                | 97  |
| Cechy zachodniej turystyki alternatywnej<br>w podróżach niszowych do byłego ZSRR . . . . .     | 112 |
| 4. POWTÓRZENIA. POSTKOLONIALNE ECHA                                                            |     |
| PODRÓŻOPISARSTWA . . . . .                                                                     | 125 |
| 4.1 Postkolonialna krytyka turystyki . . . . .                                                 | 126 |
| Kirgiz w makijażu . . . . .                                                                    | 129 |
| 4.2 Debata o polskim postkolonializmie . . . . .                                               | 130 |
| 4.3 Historyczna głębia dyskursu podróżniczego . . . . .                                        | 134 |
| Polskie podróże do obszarów imperium rosyjskiego . . . . .                                     | 134 |
| Ślad Astolpha de Custine’a . . . . .                                                           | 140 |
| „Kirgiz schodzi z konia” i inne opowieści o modernizacji i dzikości . . . . .                  | 148 |
| 4.4 Dwa współczesne spojrzenia podróżopisarskie na byłe ZSRR . . . . .                         | 154 |
| Przedmiot (od)tworzony . . . . .                                                               | 155 |
| Podmiot wiedzący . . . . .                                                                     | 157 |
| Wiedza w literackich relacjach z podróży . . . . .                                             | 165 |
| 5. RÓŻNICA. WIDOK I DOTYK ODMIENNOŚCI . . . . .                                                | 175 |
| 5.1 Cudowni ludzie . . . . .                                                                   | 176 |
| 5.2 Bezkrzesy . . . . .                                                                        | 186 |
| 5.3 Czas nieterażniejszy . . . . .                                                             | 195 |
| 5.4 Oko barana . . . . .                                                                       | 200 |
| 6. NEGOCJOWANIE AUTENTYCZNOŚCI. ZAKOŃCZENIE . . . . .                                          | 209 |
| 6.1 Intersubiektywność narracji podróżniczych . . . . .                                        | 209 |
| 6.2 Autentyczność dialogowa . . . . .                                                          | 214 |
| 6.3. Wpisywanie siebie w świat . . . . .                                                       | 216 |
| BIBLIOGRAFIA . . . . .                                                                         | 219 |
| INDEKS NAZWISK . . . . .                                                                       | 255 |
| INDEKS POJĘĆ . . . . .                                                                         | 263 |
| SUMMARY . . . . .                                                                              | 267 |

# Podziękowania

Trud napisania tej książki byłby nie do udźwignięcia bez pomocy instytucjonalnej i życzliwości przyjaciół. Część badań i publikacja zostały dofinansowane przez Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych SWPS, ze środków na badania statutowe. Dziekan wydziału prof. Jacek Wasilewski od początku wspierał ten projekt. Jestem mu ogromnie wdzięczna za stworzenie świetnych warunków i stałe motywowanie mnie do pracy nad książką. Dr Aleksandra Galasińska była osobą, która cierpliwie wysłuchiwała moich pierwszych pomysłów na książkę i udzieliła mi wielu cennych rad. Dziękuję także dr hab. Małgorzacie Jacyno za uważną lekturę wczesnej wersji tekstu i mądre, inspirujące uwagi. Dr hab. Dorota Rancew-Sikora pomogła mi rozwikłać niektóre problemy stylistyczne. Prof. Annie Wieczorkiewicz, autorce recenzji wydawniczej, jestem wdzięczna za wskazanie silnych i słabych stron książki. Dzięki tym osobom ustrzegłam się wielu błędów i niezręczności. Za wszystkie niedociągnięcia i wady, które praca ta nadal zawiera, sama ponoszę odpowiedzialność.

Ostatecznie praca ta nie powstałaby, gdyby nie osoby, które zgodziły się poświęcić mi czas i opowiedzieć o ważnej części swojego życia – gdyby nie „turyści niszowi”. Pani Annie Skompskiej dziękuję za możliwość wykorzystania na okładce zdjęcia jej autorstwa. Rzeczywiste doświadczenia i emocje podróżnicze tych osób wciągnęły mnie w przygodę intelektualną. Im tę książkę dedukuję.







# 1. Turystyka i zmiana społeczna.

## Wprowadzenie

### 1.1 UZASADNIENIE WYBORU PROBLEMATYKI

Może nie uznaje się tego za największe osiągnięcie ruchu „Solidarność”, ale w Polsce osoby, które weszły w dorosłość po 1989 roku, nie mają doświadczenia „ubiegania” się o paszport zagraniczny – jeśli go potrzebują, jest im wydawany. Nie jest to uznaniowa decyzja władz, tylko prawo<sup>1</sup>. W podróżowaniu przeszkadzają im bardziej bariery ekonomiczne i społeczne, niż polityczne i prawne<sup>2</sup>. Po 1989 roku wielokrotnie wzrosła liczba wyjazdów zagranicznych, szczególnie za granicę zachodnią. Żegnajcie wycieczki do demoludów, witaj Europo!

Badania nad turystyką niszową do krajów byłego ZSRR rozpoczęły się jesienią 2007 roku od przypadkowej rozmowy z kolegą z pracy, który zaskoczył mnie tym, że prawie każde wakacje spędza w jednym z tych krajów. Statystyki pokazują, że w Polsce po roku 1989 ruch turystyczny do krajów postsowieckich, szczególnie do Rosji, maleje (z wyjątkiem wy-

---

<sup>1</sup> W badaniach CBOS (2012) wykazano, że coraz mniej osób ma ważny paszport. Po wejściu Polski do strefy Schengen, większość europejskich krajów nie wymaga od Polaków ich posiadania – wystarcza dowód osobisty.

<sup>2</sup> Gwoli ścisłości podkreślić należy, że otwarcie się granic zachodnich dokonywało się stopniowo: od możliwości krótkich pobytów turystycznych aż po możliwość pracy w krajach zachodnich. Podróże za wschodnią granicę stały się natomiast trudniejsze po wprowadzeniu w Polsce strefy Schengen (por. Awedyk 2009: 43).

jazdów na Ukrainę). A jednak **są** osoby, które wybierają te kraje jako kierunek podróży wakacyjnych. Na tle danych statystycznych wybór kierunku i sposobu podróżowania tych osób wydał mi się niezwykle, sprzeczny z logiką przemian ustrojowych. Ponadto, pochodząc z jednego z krajów byłego Związku Radzieckiego, miałam subiektywny (dość negatywny) stereotyp tego obszaru jako kierunku docelowego turystyki. Możliwe, że był to punkt widzenia „symbolicznego tubylca”, dla którego obszar „domowy” jest znajomy i trochę nudny. Niemniej także „obiektywnie” kraje byłego ZSRR dalekie są od idealnych kierunków docelowych podróży wakacyjnej: leżą daleko na północ i wschód i są dość słabo połączone z resztą świata, dlatego koszty dojazdu i pobytu są stosunkowo wysokie<sup>3</sup>, mają raczej słabo rozwiniętą infrastrukturę turystyczną. Jednocześnie – i to wydawało mi się najbardziej odstraszającym czynnikiem – podróżnik napotyka sporo biurokratycznych nonsensów i przeszkód (np. obowiązek meldunkowy, trudne do zdobycia wizy). Część krajów bywała także niestabilna politycznie po 1991 r. Po co jeździć do krajów postradzieckich, kiedy cały świat stoi dla polskich turystów otworem?

Zdziwienie istnieniem takiego nurtu turystyki było pierwszym impulsem do podjęcia badań<sup>4</sup> nad tym kierunkiem wyjazdów wakacyjnych. Moich rozmówców konfrontowałam z pytaniem, co właściwie odnajdują ciekawego czy pociągającego w podróżach do krajów postradzieckich. Ich własne widzenie, dość daleko odbiegające od mojej sceptycznej wizji krajów byłego ZSRR jako kierunku podróży turystycznych, było zaskakujące. Mówili mi, przykładowo, że spotykają tam wspaniałych ludzi, niezwykłą przyrodę, przygodę:

*[J]a uwielbiam takich ludzi, oni mają jakiś taki spokój w sobie, w środku, jakąś taką mądrość niezwykłą, takie bardzo, bardzo szczere, otwarte serca. (W1, K\_1976<sup>5</sup>)*

---

<sup>3</sup> Trzeba przyznać, że koszty nie są jednak tak wysokie jak koszty podróży do innych pozaeuropejskich krajów. A ponieważ Europę i Azję nie dzieli ocean, istnieje możliwość dotarcia do wielu miejsc drogą lądową.

<sup>4</sup> Badania były prowadzone w latach 2008–2012, w roku 2010 finansowane przez Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych SWPS ze środków MNiSW na działalność podstawową jako projekt badań statutowych nr BST/WNHiS/01/10.

<sup>5</sup> Podawane po cytatach z wywiadów litery i cyfry zawierają informacje o numerze identyfikacyjnym wywiadu (np. W1); płci (K/M) i roku urodzenia rozmówcy. Relacje internetowe zaznaczone są literą R, numerem identyfikacyjnym i literą wskazującą płeć autora, gdy mogłam ją ustalić. Pisemne i ustne wypowiedzi podawane są w oryginalnej pisowni i składni.

*[...] spodobały nam się nie tylko góry, ale i sama przygoda związana z podróżą, z ludźmi, ze wszystkim, sprawiła, że zaczęliśmy jeździć w tamte rejony co roku.* (W6, K\_1982)

*... na zachodzie mnie nic nie pociąga podróżniczo. Podróżowanie jest dla mnie na wschodzie tylko, gdzie się coś odkrywa, gdzie poznaje prawdziwych ludzi, przeżywa prawdziwe emocje.* (W8, M\_1978)

Zdziwienie, niezrozumienie, rozbieżność perspektyw badacza i podmiotów badania jest kołem zamachowym analiz z zakresu antropologii społecznej. Dystansowanie się od punktu widzenia osób, których praktyki próbuje się zrozumieć, jako perspektywa epistemologiczna jest wręcz zalecana antropologom pracującym „u siebie”, we współczesnych społeczeństwach czy też w społeczeństwach „własnych”<sup>6</sup>.

W praktykach, które wywołały moje zdziwienie, chciałabym znaleźć znaki czasów, w których żyjemy. Zjawiska i procesy niszowe traktuję jako „portret z negatywu” (Bukraba-Rylska 2004) epoki: dają pełniejszy obraz tego, co jest typowe i ważne, poprzez tworzenie kontrastu wobec tego, co jest powszechne i masowe. Chciałabym spróbować nakreślić portret socjologiczny tych osób: z jakich środowisk się wywodzą, jakie trajektorie biografii mogły przesądzić o ich wyborach, w jakim stopniu wakacje połączone są z ich pracą, na ile grupa ta jest wewnętrznie zróżnicowana? Czy to jest pozorna unikatowość, może jakaś nowa moda? Czy polscy turyści kierują się wzorami turystyki niszowej, które przyszły

---

<sup>6</sup> Antropologia „w domu” (ang. *anthropolgy at home*) albo „antropologia bliskiego” (fr. *anthropologie du proche*) weszła do praktyk badań antropologicznych od lat 1980, kiedy z powodu dekolonizacji i kryzysu ekonomicznego w społeczeństwach zachodnich obiektywnie zmniejszyła się liczba środków finansowych i możliwości praktycznych prowadzenia badań terenowych w krajach „Trzeciego Świata” (por. Jackson 1987; Peirano 1998; Augé 1995) itd. Tradycja badań społeczeństwa własnego istnieje w polskiej antropologii społecznej i etnologii od czasów Jana Stanisława Bystronia i Józefa Obrębskiego. Historię antropologii współczesności w Polsce przedstawił Paweł Łuczczeko (2006). Współcześnie do tej perspektywy antropologicznej odwołuje się m.in. Waldemar Kuligowski (2007), terminem „antropologia współczesności” akcentując aspekt temporalny „współ-przebywania” antropologa i jego przedmiotów badań. Bardzo wpływowa jest także propozycja Rocha Sulimy koncentrująca się na codzienności, szczególnie jej aspektach semiotycznych (2000). Natomiast zespół Barbary Fatygi prowadzi interesujący projekt Obserwatorium Żywej Kultury, łączący tradycje antropologii społeczno-kulturowej i socjologii kultury (zob. [www.obserwatoriumkultury.pl](http://www.obserwatoriumkultury.pl)). Istotne jest, by – stosując perspektywę dystansowania się – nie przesadzić i nie doprowadzić do egzotyzacji badanej grupy, nadania jej statusu „współczesnych dzikich”.

z Zachodu? Czy naśladują propozycje dostępne w literackich podróżach do Rosji? W wyborach kierunków podróży wakacyjnych oraz sposobów podróżowania, w znaczeniach, które przypisują swoim wyprawom turyści niszowi, będę poszukiwała śladów tego, w jaki sposób zmiana społeczna jest przetwarzana – lub współtworzona – przez aktorów społecznych. Turystyka jako praktyka czasu wolnego jest w kontekście studiów nad transformacją niedostatecznie zbadana, choć jako element kulturowego wymiaru przemian jest ważna (por. Ziółkowski 2000, 2004; Marody 2000a, b). Podzielam stanowisko Rafała Drozdowskiego i Bogumiły Matei (2009), przywołane przez Dorotę Mroczkowską, iż pomijając czas wolny, w tym turystykę, „gubimy z oczu – jako socjologowie – szerokie spektrum rozmaitych mikropraktyk społecznych, które prawdopodobnie częstokroć okazują się w ostatecznym rozrachunku bardziej rozstrzygające o sposobach i stylach wpisywania się przez jednostki w rzeczywistość potransformacyjną” (Mroczkowska 2011: 12–13). Mam nadzieję, że ta książka będzie przyczynkiem do studiów nad zmianą społeczną w Polsce po 1989 r., szczególnie nad rolą, jaką odgrywa w niej jednostka.

## 1.2 CHARAKTERYSTYKA BADAŃ

Materiał empiryczny gromadzony był w latach 2008–2012 i składa się z kilku rodzajów danych.

Po pierwsze prowadziłam wywiady pogłębione z osobami odbywającymi wyprawy wakacyjne do krajów byłego ZSRR, starałam się dotrzeć do osób w różnym wieku, uprawiających turystykę niskobudżetową, samodzielnie planujących i odbywających podróże w małych nieformalnych grupach lub w pojedynkę. Interesowały mnie osoby, które odbyły podróż wakacyjną do krajów byłego ZSRR (z wyjątkiem obecnych krajów UE) więcej niż jeden raz. Niekoniecznie kraje te miały być jedynym kierunkiem wakacyjnych podróży (współcześnie taka „lojalność” nie jest chyba w ogóle możliwa). Dobierałam rozmówców metodą kuli śnieżnej (przez polecenie jednej osoby przez drugą), przez Internet (bezpośrednio kontaktując się z autorami relacji internetowych z podróży do interesujących mnie regionów i prosząc o udzielenie wywiadu) albo za pomocą polecenia osób, które nie podróżowały same, ale znały kogoś, kto podróżuje. Niebezpieczeństwem tej metody jest ograniczenie się do wąskiego grona podobnych do siebie osób, starałam się to niebezpieczeństwo uchy-

lić, inicjując proces pozyskiwania rozmówców w różnych środowiskach. Wywiad pogłębiony jest obecnie jedną z najczęściej używanych metod badań jakościowych. Pozwala rozmówcom na wypowiedzenie się własnym głosem, choć ma także swoje ograniczenia. Silną i jednocześnie słabą stroną wywiadu jest jego reaktywność, tj. kształtowanie się treści narracji przy współudziale badacza. Przeprowadzając wywiad, próbuje się zrobić jak najwięcej, by ten udział zminimalizować, jednak nierealistyczne byłoby oczekiwanie, że zniknie całkowicie. W przypadku wywiadów o turystyce niszowej do krajów byłego ZSRR moja tożsamość (pochodzę z jednego z tych krajów, o czym większość rozmówców z góry wiedziała, a część dowiadywała się w trakcie rozmowy) była dodatkowym czynnikiem wzmacniającym ten wpływ, gdyż, przykładowo, niełatwo powiedzieć badaczowi prosto w oczy, że pochodzi z kraju dzikiego. Jestem świadoma tego potencjalnego wpływu, będę dążyła do tego, by za pomocą porównań z innymi rodzajami materiałów obrócić go w zaletę, w źródło dodatkowych danych empirycznych.

Decydując się na wywiady o wyprawach, które już się odbyły, świadomie wybrałam ten aspekt tworzenia kulturowych znaczeń podróży, który jest pracą pamięci i (re)konstrukcji mentalnych. Praca pamięci nie jest prostą rejestracją, ale procesem twórczym, często skierowanych na tworzenie tożsamości (Connerton 1994; Kaprański 2010; Kaźmierska 2008; Szacka 2006; Terdiman 1993). Badając opowieści o wyprawach i relacje z podróży, mam lepszy wgląd w to, jakie znaczenie podróż ma w środowisku „domowym”, niż w to, jakie znaczenia miała, kiedy się odbywała (por. Harrison 2003: 5). Taka metoda badawcza odpowiednia jest dla pytań o to, jak turystyka jest wkomponowana w biografię turysty, a ten nurt turystyki – w procesy przemian społecznych. Interesujące dla mnie jest nie tylko to, do czego turyści dążą „tam”, ale także „tu”, w swoim środowisku rodzimym.

Drugi rodzaj materiału empirycznego to internetowe relacje z podróży do krajów byłego ZSRR należące do osób prywatnych (nie celebrytów)<sup>7</sup>, umieszczających swoje opowieści na rozmaitych portalach

---

<sup>7</sup> Choć w niektórych przypadkach osoby, których relacje analizowałam, można uznać za osoby profesjonalnie zajmujące się turystyką, jak np. osoba o nicku Mahoney z portalu odyseji.com. Mężczyzna jest licencjonowanym przewodnikiem turystycznym i prowadzi własną stronę internetową na zasadach komercyjnych. (Ten przypadek jest podobny do rozmówczyni z W12, która także otrzymała formalne kwalifikacje przewodnika turystycznego i obecnie w ten sposób próbuje zarabiać na życie.)

podróżniczych i prowadzących blogi internetowe. Portale, na których poszukiwałam relacji z wypraw do krajów byłego ZSRR to między innymi: [odyssei.com](http://odyssei.com), [travelbit.pl](http://travelbit.pl), [bezdroza.pl](http://bezdroza.pl), [geozeta.pl](http://geozeta.pl), [peron4.pl](http://peron4.pl). Przykładowo, wyszukiwanie w dniu 16.07.2010 przyniosło 233 relacji z wypraw do Rosji na portalu [odyssei.com](http://odyssei.com), wprowadzie niektóre z nich to rozdzielone na kawałki fragmenty jednej wyprawy, ale szacunkowo znajdowało się tam ok. 100 relacji z wypraw. Nie wszystkie włączałam do podstawowego korpusu danych, starałam się wybierać takie relacje, których autorzy mieli za sobą nie pojedynczy wyjazd do krajów byłego ZSRR, lecz wyjeżdżali kilkakrotnie i do kilku krajów. Relacje internetowe mają wielką zaletę: nie są podatne na wpływ badacza, są materiałem zastanym, który nie jest współkształtowany w trakcie badania. Ich publiczna dostępność, będąca zaletą ułatwiającą dotarcie do nich, jest jednocześnie ograniczeniem tego typu materiału. Tworzone z myślą o częściowo anonimowym kręgu odbiorców, zawierają wiele sformułowań stereotypowych, gwarantujących zrozumiałość narracji, a jednocześnie eliminujących wiele ambiwalentnych myśli i odczuć turysty. Część relacji była tworzona według określonego wzoru formalnego narzucanego przez portal. Minusem tego materiału była także niekompletność i niejednorodność danych (np. brakujące dane o autorze, trasie, długości podróży itd.). Zważywszy to wszystko, porównanie relacji internetowych, czyli publicznie dostępnych prywatnych obrazów i narracji na temat byłego ZSRR, a tych tworzonych przez turystów w rozmowie, wydaje się bardzo interesujące poznawczo.

Poszukując materiału trafiałam także na relacje z wypraw komercyjnych, takich jak „Long Walk Plus Expedition” – sponsorowanej przez operatora telefonów komórkowych Plus wyprawy trzech młodych ludzi (Tomasz Grzywaczewski, Bartosz Malinowski i Filip Drożdż) śladami Witolda Głińskiego i jego towarzyszy, którzy w 1942 roku uciekli z syberyjskiego łagru do strefy brytyjskiej w Indiach, pokonując ponad 6000 km przez Mongolię, Tybet i Nepal ([www.longwalk.pl](http://www.longwalk.pl)). Nie ignorowałam tego materiału całkowicie, ale także nie włączałam go do trzonowego korpusu relacji ze względu na odmienny format tej wyprawy, jej mocny wydźwięk marketingowo-komercyjny, ale głównie ze względu na to, że motywacją do wyjazdu nie były tamte kraje jako takie i rodzaj turystyki, lecz raczej historia i książka na niej oparta (*Długi marsz* Sławomira Rawicza), z jednej strony, i osiągnięcie rozgłosu medialnego – z drugiej (por. Grzywaczewski 2012). Takich wypraw było kilka (np. samochodowa ekspedycja „Szlakiem Benedykta Polaka”, mająca na celu zebranie



materiałów do filmu, w której uczestniczyło kilku celebrytów, [www.benedyktpolak.pl](http://www.benedyktpolak.pl)).

Po trzecie, analizowałam relacje literackie i dziennikarskie, szczególnie współczesne, takie jak zbiory esejów Mariusza Wilka czy reportaże Jacka Hugo-Badera, ale także starsze, np. Jana Potockiego i Bronisława Grąbczewskiego. Obok relacji polskich autorów analizowałam także wybrane relacje autorów zagranicznych przetłumaczonych na polski, uznawszy, że skoro funkcjonują na polskim rynku wydawniczym, są potencjalnie dostępne dla turystów niszowych. Wywiady potwierdziły, że była to intuicja słuszna. Umieściłam listę literackich relacji i wspomnień z podróży na końcu bibliografii jako oddzielną listę. Zainteresowanie tym materiałem miało źródło w wywiadach. Moi rozmówcy nierzadko przywoływali i polecali mi przeczytanie książek o krajach byłego ZSRR. Było oczywiste, że ich widzenie jest współkształtowane przez podróże literackie. Podobnie jak Palestyńczyk Edward Said, czytając zachodnie relacje o Arabach, nie mógł rozpoznać w nich siebie, tak i ja – czytając literackie podróże, w wielu nie umiałam rozpoznać znanych mi obszarów i osób. Przy pierwszym spojrzeniu literackie reprezentacje byłego ZSRR – polskie i zagraniczne przetłumaczone na język polski – bardzo go egzotyzowały. Było to inspiracją do zastanowienia się, czy i w jakim stopniu perspektywa postkolonialna byłaby przy analizie tych podróży odpowiednią ramą (por. A. Bachórz 2013).

Po czwarte, uczęszczałam na festiwale podróżnicze i pokazy slajdów z wypraw do interesujących mnie obszarów, rejestrując zarówno narrację, jak i wizualne reprezentacje oraz obserwowalne cechy publiczności. Takie festiwale i pokazy organizowane są w Warszawie między innymi przez Studencki Klub Górski UW, Klub Tramp na SGH, w kinie Wisła przez klub podróżniczy Jarema (np. Festiwal Slajdów Podróżniczych Terra, jesienią 2013 roku odbyła się 13. edycja tej imprezy), przez kluby, klubokawiarnie i księgarniokawiarnie, takie jak: Klub Podróżnika, Serenissima i Tarabuk i inne. Wyprawy do byłego ZSRR stanowią zaledwie mały ułamek tematyki wszystkich pokazów i spotkań. Dało się zauważyć, że kierunek był nieco popularniejszy na początku lat 90. XX w., podczas gdy na początku XXI w. jest dość niszowy nawet dla turystyki wychodzącej daleko za ramy głównego nurtu. Tym łatwiej dało się zauważyć, że osoby, które tworzą te prezentacje i pokazy, bywają jednocześnie autorami relacji internetowych lub książek. Niektórzy z nich są przewodnikami turystycznymi, lub zamierzają nimi zostać. Z kilkoma z nich udało mi się także przeprowadzić wywiad.

Po piąte, włączyłam do materiałów empirycznych dane statystyczne dotyczące podróży z Polski do krajów byłego ZSRR i materiały z badań sondażowych. Statystyki dotyczące wyjazdów zagranicznych Polaków do poszczególnych krajów za okres 2004–2008 udostępniło mi biuro WTO, za co wyrażam tej organizacji podziękowania. Badania na temat wyjazdów wakacyjnych prowadzi systematycznie Polski Instytut Turystyki, korzystałam głównie z raportów autorstwa Jerzego Łaciaka. Silną stroną tych danych jest możliwość rozróżnienia wyjazdów wakacyjnych od pozostałych (odwiedzin rodziny, podróży służbowych). Wybór danych dotyczących mobilności zawarty jest w statystykach GUS, szczególnie wartościowe są dane dotyczące pozycji społecznej podróżujących (zamożności, miejsca zamieszkania itd.). CBOS prowadził kilka sondaży dotyczących otwartości Polaków na świat lub znajomości świata, które między innymi uwzględniały osobiste zaznajomienie z krajami zagranicznymi, czyli podróże. Korzystałam także ze statystyk rosyjskich: Federalnej Służby Statystycznej oraz agencji RATA, skupionej na danych dotyczących turystyki.

Materiał empiryczny w tej pracy składa się z 100 relacji z podróży do krajów byłego ZSRR, 32 transkrypcji pogłębionych wywiadów narycyjnych, notatek i transkrypcji narracji z kilku pokazów slajdów dotyczących wypraw do tego obszaru. Do tego zbioru danych dołączyłam wybrane teksty literackie i dziennikarskie, szczególną uwagę zwracając na te z nich, które przywoływane były przez moich rozmówców i autorów relacji internetowych.

Dodatkowo, sama bywałam w części krajów odwiedzanych przez podróżników, choć nie uprawiałam tego rodzaju turystyki, który jest dla nich najbardziej charakterystyczny. Raczej w tamtych obszarach mieszkalam lub odwiedzałam rodzinę i znajomych, przy okazji zwiedzając. Swoje doświadczenia traktuję jedynie jako pośrednie źródło wiedzy quasi-etnograficznej, stanowiącej tło, które pozwala mi na zdziwienie i zakwestionowanie własnego sposobu postrzegania rzeczywistości, ale także daje podstawy do lepszego zrozumienia narracji podróżniczych przez możliwość porównań i zestawień.

### 1.3 INDYWIDUALNOŚCI

Specyfikę podróży do byłego ZSRR trudno scharakteryzować bez odwołania się do doświadczeń samych podróżników. Przedstawię w tym podrozdziale dwie osoby. Typowi w swojej nietypowości – obrazują główne cechy turysty niszowego: takiego, który organizuje wyprawę samodzielnie, nie interesuje się przesadnie historią odwiedzanych obszarów (choć nie jest kompletnym ignorantem w tej materii), natomiast fascynuje się przyrodą i ludźmi, zamieszkującymi odwiedzane tereny, oraz „kulturą bytu” (Kłoskowska 2007), inaczej – kulturą codzienną. Przedstawię dwie postacie, by osiągnąć dwa cele jednocześnie: zasygnalizować zróżnicowanie w obrębie grupy turystów niszowych i wskazać powtarzalność pewnych cech tego doświadczenia.

Pierwsza to kobieta – urodzona w 1983 roku, w województwie świętokrzyskim, ma wykształcenie wyższe (ukończone dwa kierunki studiów na poziomie magisterskim), od kilku lat mieszka w Europie Zachodniej, gdzie wyjechała wraz ze swoim chłopakiem, który otrzymał kontrakt w firmie komputerowej. Pierwsze obrazy „Wschodu” zna z opowieści rodziców, którzy oboje jeździli do byłego ZSRR: matka do Moskwy i Leningradu oraz do Lwowa, gdzie miała daleką rodzinę, ojciec – do wielu miejsc, w celach turystycznych i związku z pracą. Wątki historii Polaków na Wschodzie z opowieści rodziców utkwiły jej w pamięci, na historii ludzi z obszaru postradzieckiego zwracała uwagę później w podróżach własnych. Dla kształtowania jej obrazu Wschodu istotne były także wiadomości z zakresu historii, literatury i historii sztuki, które uzyskiwała na studiach filologicznych. Ponadto wspominała, że w dzieciństwie ciocia czytała jej bajki rosyjskie, które wydawały jej się dobre i ładne – także ze względu na niezwykle obrazki i czcionki, jakimi były ozdobione książkowe wydania. Swoje podróże do krajów byłego ZSRR zaczęła od Białorusi, będąc na studiach i mając 23 lata, w wyjazdach tych początkowo mogła liczyć na wsparcie finansowe rodziców. Podczas pierwszego wyjazdu na Białoruś miała przewodnika – miejscowego chłopaka, znajomego rodziny. Interesowały ją zarówno świątynie prawosławne, jak i specyfika postkomunistyczna tego kraju:

*... mój gospodarz wziął wolne i pojechaliśmy sobie na taką wycieczkę po wsiach okolicznych, i też nad Kanał Augustowski, który od strony białoruskiej jest bardzo ładnie zrobiony. Jak polska strona tego jest niewyremontowana, tak oni mają i kajaki do wypożyczenia, i się jakieś tam ośrodki turystyczne rozbudowują. Tak, że jest tam*

*co robić. No i tak sobie oglądałam tę Białoruś, gdzie o komunistę się potykamy na dworcu, potykamy się o jakieś czołgi na cokolach, o czerwone gwiazdy na mostach. Tak, że Łukaszenka wiecznie żywy i Lenin tak samo. (W14, K\_1983)*

*Skupiłam się głównie na Grodnie, oglądałam sobie cerkwie. Mają tam taką fajną cerkiew, gdzie w zależności... ona jest obłożona takimi, nie wszędzie, w niektórych miejscach, takimi... to jest chyba szkło. Ale, jak słońce chyli się ku zachodowi nad Niemnem, to przebija przez te szybki i to fajnie wygląda. Ja byłam wtedy mocno zafascynowana tym Wschodem cerkiewnym. (W14, K\_1983)*

W dwa lata po wyjeździe na Białoruś nastąpił dłuższy i bardziej samodzielny wyjazd na Ukrainę, gdzie była ze znajomym z Polski.

*I Krym, potem była zachodnia Ukraina, gdzie sobie obejrzałam twierdzę Chocim i tak naprawdę, ta Ukraina, to był taki pierwszy krok do śledzenia rozpadu, tego, że wszystko się zamienia w proch i pył. A te światy, wschodnie światy, są takie... one trwają w takim letargu od bardzo dawna, wyglądają, jakby się miały zaraz rozsypać, jakby ktoś miał odpalić podłożoną pod nie bombę, ale one się jeszcze nie rozsypują. I właśnie Ukraina była takim pierwszym „O, Jezu!” na trasie tych wszystkich podróży. Co to jest za świat, taki dziwny, taki inny. (W14, K\_1983)*

W kolejnym roku była z grupą kilku osób w Rosji (m.in. w Tatarstanie).

*Pojechaliśmy w 9 osób, przez Ukrainę, przez Lwów i Kijów do Moskwy, i z Moskwy, pociągiem, już takim bez przesiadek, ruszyliśmy na Syberię. Jechaliśmy cztery i pół dnia. Akurat w tym pociągu to tak trochę Polaków jechało. W naszym wagonie to tak chyba jeszcze 6 osób z Polski. (W14, K\_1983)*

Była także w Azji Środkowej (po drodze do Chin), i już po wywiadzie ze mną – w Azerbejdżanie. O tym, co ją nurtuje, dlaczego wybiera podróże w tych kierunkach, mówi między innymi:

*To było tak, że najpierw fascynował mnie ten Wschód cyryliczny, a potem nagle przeszłam do buddyjskiej świątyni i nagle się okazało, że jest coś dalej. (W14, K\_1983)*

Oprócz tego była także w krajach Europy Zachodniej i Południowo-Wschodniej, m.in. Francji, Niemczech, Rumunii, krajach azjatyckich – Mongolii i Chinach, a w wakacje 2010 r. wybierała się na wycieczkę mo-

tocyklową na Sycylię z chłopakiem. O swoich planach podróżniczych podczas wywiadu mówiła:

*Ameryka Południowa siedzi we mnie bardzo głęboko, bo to też jest świat, to też jest Wschód, tylko, że na zachodzie i Ameryka Południowa, jak najbardziej. Chciałabym zobaczyć Argentynę szlakiem Evy Peron, zobaczyć miejsca, w których ona też przebywała. Bardzo mi zależy na powrocie do Nepalu i do Tybetu. Ale taki kierunek, który się coraz bardziej w moim umyśle przewija, kierunek też zarobkowy i taki żeby pomieszkać – to jest Australia. [...] Do Indii chciałabym pojechać, mam zmarnowaną wizę w paszporcie. Azja Południowo-Wschodnia, Indonezja, Malesja, Japonia, Nowa Zelandia, Wyspy Pacyfiku i Kanada. (W14, K\_1983)*

Jej relacje z podróży ukazywały się drukiem w czasopiśmie „Podróże”, „Poznaj Świat”, „Świat Motocykli”. Choć współpraca z tymi czasopismami jest na razie epizodyczna, próbuje swoich sił jako dziennikarka i pisarka (wydała książkę dla dzieci), zarabia także tłumaczeniami. Podróże są sposobem spędzania czasu wolnego, a jednocześnie stylem życia i coraz bardziej sposobem na życie.

Drugi rozmówca to mężczyzna – urodzony w 1970 roku, w województwie śląskim, z wykształcenia ekonomista, od kilkunastu lat mieszka w Warszawie, pracuje w branży nieruchomości na kierowniczym stanowisku średniego szczebla. Wspominał, że pamięta swoje uczucia z pierwszego wyjazdu na Zachód, kiedy miał 20 lat:

*Była to Lubeka w 1990 roku, pierwszy raz zobaczyłem zachodnie miasto: kolorowy świat, ładnie, czysto, ludzie zadowoleni. (W22, M\_1970)*

Jednak obecnie – choć nadal bywa w krajach zachodnich (służbowo i turystycznie) – bardziej lubi wyjeżdżać na Wschód lub do Afryki. Do krajów byłego ZSRR zaczął wyjeżdżać od 1999 r., zainteresowania tym regionem nie było w rodzinie, rodzice raczej jeździli na „zwykłe wyjazdy turystyczne – nad morze, do sanatorium”. Pierwszy wyjazd był na Ukrainę rowerem:

*Nie chcieli mnie puścić, przejście jest oddzielne dla pieszych, oddzielnie dla samochodów – nie „pasowałem” na żadnym (W22, M\_1970)*

Odwiedził Lwów, Czerniowce, ale głównie spędzał czas w paśmie górskim Czarnohora, miasta interesują go mniej. Kolejny wyjazd zapla-

nował do Kirgistanu, dokąd przyciągnęła go egzotyka i przyroda – ale także niższy koszt wyprawy w wysokie góry:

*Tysiąc rodzajów gór, są malownicze – np. Karakoł, Dżety-Oguz, na północy i południu jeziora Issyk-Kul, kaniony wyrzeźbione w górach, – piękne góry, ale też trudne, próbowaliśmy podjeżdżać na rowerze – obsypujące się góry przerażają. (W22, M\_1970)*

Oprócz pięknej przyrody przyciągało także to, że można być stale zaskakiwanym, np. słupem oświetleniowym na środku zatoczki dla autobusów. Najbardziej jednak w podróżach interesują i przyciągają go ludzie, do tego stopnia, że nauczył się języka francuskiego, przygotowując się do wyjazdu do francuskojęzycznych krajów Afryki – żeby móc porozumiewać się z lokalnymi mieszkańcami („ja jestem staroświecki – lubię rozmawiać z ludźmi”).

Z krajów byłego ZSRR, oprócz Ukrainy i Kirgistanu (kilka wyjazdów), był także w Tadżykistanie (na Pamirze), w Rosji (nad Bajkałem, w Sajanach i górach Ałtaju). Mówił, że nie chwali się swoimi podróżami w pracy, większość jego kolegów z firmy w branży nieruchomości ma bardziej „luksusowe” zainteresowania wakacyjne – jachty, narty, jak z ironią to określił, nie ma więc ochoty opowiadać im o swoich podróżach, których „i tak by nie zrozumieli”.

Na lato 2010 roku planował kolejny wyjazd – tym razem z dzieckiem – do Kirgistanu na konie, jednak wydarzenia polityczne w kwietniu-czerwcu 2010 (zamieszki w stolicy kraju, które przyniosły ok. setki ofiar i wielu rannych oraz zniszczenie miasta, oraz konflikt na większą skalę na południu kraju z kilkoma tysiącami zabitych) zmusiły go do zmiany planów.

Te dwa portrety nie obrazują oczywiście całej różnorodności motywacji turystów i tworzonych przez nich znaczeń podróży niszowych do byłego ZSRR. Ukazują, jak się zdaje, złożoność motywacji i gratyfikacji z podróży w perspektywie biografii jednostki.

## 1.4. PORTRET ZBIOROWY

Zrekonstruowany – na podstawie cech autorów relacji internetowych, których tożsamość można było ustalić<sup>8</sup> oraz rozmówców, z którymi przeprowadziłam wywiady – portret zbiorowy prezentuje się następująco. Są to osoby stosunkowo młode (25–35 lat), choć kilkoro z nich w czasie udzielania wywiadu lub publikacji relacji internetowej przekroczyło 40 rok życia. Najstarsza osoba liczyła 57 lat, najmłodsza – 20. Są to osoby przeważnie z wyższym wykształceniem lub studiujące. Turyści niszowi wykonują pracę umysłową, wśród moich rozmówców nie było pracownika fizycznego. Ich sposób podróżowania można określić jako turystykę aktywną, czasami – kwalifikowaną, tj. taką, która wymaga odpowiedniego przygotowania specjalistycznego, głównie fizycznego, ale także sprzętu (Merski i Warecka 2009). Kilkoro z nich uczestniczyło w programach turystyki połączonej z wolontariatem lub turystyki miejskiej (w tym ostatnim przypadku – miejskiej niskobudżetowej). Najczęściej ich sposobem podróżowania były samodzielne wyprawy (bez przewodnika; samotne, dwuosobowe albo w małej grupie) wymagające przygotowania fizycznego (np. spływy kajakowe; wspinaczka górską) i zgromadzenia specjalistycznych informacji oraz dokumentów. Średnia długość wyprawy to trzy – cztery tygodnie (najdłuższa trwała prawie rok, najkrótsza – nieco ponad tydzień<sup>9</sup>).

Odwiedzane miejsca docelowe są następujące: w Rosji jest to najczęściej Bajkał, Sajany, Altaj, Daleki Wschód (Kamczatka), Północ (np. Półwysep Kolski), Elbrus, rzadziej zwiedzane są republiki kaukaskie, miasta takie jak Samara czy Perm<sup>10</sup>, po drodze do tych miejsc turyści „zahaczają” o Moskwę. Ciekawym miejscem docelowym podróży do Rosji, szczególnie dla turystów z północnej Polski, był Kaliningrad, jednak po wprowadzeniu wiz przestał być traktowany jako miejsce „wypadów” do rosyjskich znajomych na parę dni. Przez Buriację prowadzą także szlaki

---

<sup>8</sup> Oczywiście, dane zamieszczone na portalach internetowych trudne są do zweryfikowania; jednocześnie ze względu na specyfikę tej grupy użytkowników Internetu, część z podawanych danych można uznać za wiarygodne (np. dlatego że udało się znaleźć krzyżowe odsyłacze do tej samej osoby w kilku niezależnych źródłach i nie było między nimi rozbieżności).

<sup>9</sup> Były także wyprawy trwające rok albo ponad rok, ale to były przeważnie wyprawy dookoła świata i kraje byłego ZSRR były częścią szerszego planu (do korpusu danych włączyłam kilka relacji z podróży dookoła świata, których autorzy bywali w krajach byłego ZSRR kilkakrotnie).

turystów, którzy wybierają się w podróż do krajów azjatyckich, Mongolii, Chin itd. Z kierunków rzadszych wymienić można Jakucję czy Tuwę. Ukrainy praktycznie nie rozpatrywałam jako punktu docelowego podróży niszowych. Ze względu na stosunkową bliskość geograficzną i kulturowo-historyczną Ukrainy nie można nazwać „niszowym” krajem docelowym dla polskiej turystyki zagranicznej. Według danych WTO w 2008 r. na Ukrainę z Polski przyjechało ponad 5 mln turystów, prawie 4 razy więcej niż do Wielkiej Brytanii (por. Koszałka i Wagner 2004). Krym i Gorgany są najczęściej wymienianymi miejscami docelowymi podróży krótszych, natomiast Ukraina leży na trasie dłuższych wypraw objazdowych i pojawia się w relacjach turystów niszowych w tym charakterze. Spośród krajów Azji Środkowej w Tadżykistanie i Kirgistanie miejscami docelowymi są pasma górskie – Pamir i Tien-Szan, turyści trafiają także do miast lub nad jeziora (np. Issyk-Kul, Son-Kul w Kirgistanie). Kazachstan jest często krajem leżącym „po drodze” – nie tylko do innych republik postradzieckich, ale także do Chin. W Uzbekistanie uprawiana jest głównie turystyka kulturalna: zwiedzanie zabytków w Samarkandzie, Bucharze i Chiwie. Popularne wśród turystów są także Gruzja i Armenia, trochę mniej – Azerbejdżan. W Gruzji atrakcją są góry, ale także klasztory, kościoły i morze. Przykładowe trasy wypraw z relacji internetowych pokazane są na mapie umieszczonej na początku rozdziału.

Typowa wyprawa zaczyna się od długiego i żmudnego przygotowania planu podróży, załatwiania dokumentów (np. wiz), biletów i sprzętu, dobierania partnerów podróży, sprowadzenia map, oglądania potencjalnych tras na mapach i decydowania o trasach. Podróżnicy często czytają literaturę o planowanych kierunkach podróży. Ponieważ w znakomitej części wyprawy są niskobudżetowe a środki na nie zbierane są przez cały rok, planowanie z wyprzedzeniem jest także jedną z metod oszczędzania. W zależności od dostępnych środków turyści niszowi wybierają albo samolot, albo pociąg jako środek, którym dotrą do miejsca docelowego wyprawy, aczkolwiek podróż pociągiem jest czasami postrzegana jako przygoda sama w sobie i wybierana mimo dużego nakładu czasu, jakiego wymaga<sup>10</sup>. Podróże do krajów byłego ZSRR odbywały się także samochodem, jednak wśród moich rozmówców takich osób nie było, a wśród autorów relacji internetowych było ich niewielu. Natomiast na

---

<sup>10</sup> Podróż z Warszawy do Moskwy, przykładowo, to co najmniej jedna doba; podróż z Warszawy do Biskeku (stolica Kirgistanu) trwa ok. 4 doby; koleją transsyberyjską podróżnicy mogą podróżować do 7 dni, w zależności od punktu startu i finiszu.



uwagę zasługuje „literacka” podróż samochodem odbyta przez Jacka Hugo-Badera (2009), często przywoływana przez podróżników.

Na każdym etapie podróży bardzo istotne dla turystów niszowych są kontakty z ludźmi, więc starają się inicjować jak najwięcej interakcji, zarówno komercyjnych (kupując u miejscowych, korzystając z lokalnych usług i środków transportu), jak i niekomercyjnych (te są możliwe stosunkowo często dzięki ciekawości i gościnności lokalnych mieszkańców). Centralnym etapem podróży zazwyczaj jest trasa w jednym z krajów byłego ZSRR: czy to trekking (pieszy, rowerowy, górski), czy spływ kajakami lub seria wycieczek po jakimś mieście. Ta część zajmuje co najmniej 2/3 całkowitego czasu podróży, reszta czasu spędzana jest na docieraniu to wyznaczonych punktów. W kilku podróżach docieranie do miejsca – np. przemieszczanie się autostopem, piechotą, pociągiem, barką, helikopterem – było samo w sobie wielką atrakcją.

Po powrocie podróżnicy wracają do wypraw mentalnie i społecznie, organizując prywatne i publiczne pokazy zdjęć, spotkania z towarzyszami podróży, pisząc blogi i relacje z podróży, tworząc strony internetowe i udzielając się na forach, czasami piszą także książki – zbiory esejów podróżniczych lub przewodniki turystyczne (por. Walczak i Kowalski 2009; Skopek 2012), archiwizując zdjęcia albo po prostu wspominając wyprawy w gronie przyjaciół. Dla pewnej części rozmówców i autorów wypraw podróże stanowią podstawowe lub dodatkowe źródło utrzymania – są to przypadki naukowców (biologów, etnologów), przewodników turystycznych, dziennikarzy i fotografików. Granica między sensem hedonistycznym, poznawczym a utylitarnym podróży w tych wypadkach jest nieostra.

Osoby, z którymi rozmawiałam i których relacje zbierałam (poza literackimi, których autorów nie traktuję jako części badanej zbiorowości), wyróżnia stosunkowo wysoki poziom wiedzy o odwiedzanych obszarach, dość wysoki poziom refleksyjności w stosunku do własnych praktyk podróżniczych (w relacjach internetowych ten poziom jest bardziej zróżnicowany) i świadomość istnienia stereotypów o krajach zwiedzanych. Mimo to, część ich narracji nosi charakter wyraźnie stereotypowy.

Odnotować także warto, że na poziomie wizualnym – w materiałach z pokazów slajdów i na zdjęciach umieszczanych w internetowych relacjach z wypraw do krajów byłego ZSRR – przeważają obrazy osób etnicznie i rasowo odmiennych od podróżników, pokazywanych w uniformach lub w strojach etnicznych i religijnych, dzieci, kobiet i starców; osób w ubraniach poplamionych, podartych, stylistycznie hybrydowych

oraz w strojach ludowych; przedmioty najczęściej pokazywane to jurty, wozy, zdezelowane ciężarówki, radzieckie pomniki. Przy fotografowaniu „natury” wybierane są majestatyczne krajobrazy (szczególnie widoki gór), „kultury” (tj. rzeczy stworzonych przez człowieka) zaś – miejskie lub wiejskie życie codzienne, nie typowe atrakcje turystyczne. Jeśli pojawia się „kultura wysoka” (np. architektura, rzeźby), najczęściej jest reprezentowana przez „szczegół” (fragment głowicy kolumny, ucho Lenina itd.), często przez niezwykle kąt ujęcia fotograficznego (z dołu, z góry, zniekształcający perspektywę itd.).

### **Turyści, których pominęłam**

Chciałabym podkreślić, że do krajów byłego ZSRR podróżują także osoby, których motywacje i sposoby podróżowania różnią się od przedstawionych wyżej, ale których także zaliczyć można do grupy turystów niszowych wybierających się do postradzieckich obszarów.

Są to po pierwsze osoby uprawiające turystykę martyrologiczną (odmianę turystyki mrocznej – *dark tourism*, zob. Sharpley i Stone 2009; por. Jarecka 2010), zwiedzające miejsca zbrodni systemu sowieckiego, GUŁAG, Wyspy Sołowieckie, Białomorkanał, Kołymę (por. Mirski 2009; Bogumił 2009a, 2009b; 2010). Obozy pracy – łagry – na obszarze byłego ZSRR postrzegane są jako inkarnacja systemu totalitarnego (por. Todorov 1995). Ze względów historycznych mają dla polskich turystów szczególną siłę przyciągania, dla części turystów chęć zobaczenia tych miejsc jest wzmocniona motywacjami biograficznymi, związanymi z historią rodziny.

Po drugie, są to osoby podróżujące do miejsc zamieszkiwania swoich przodków na terenie byłego ZSRR. Ta grupa motywowana jest pamięcią rodzinną. Potencjalnie bardzo interesujące byłoby porównanie osób, dla których Rosja jest częścią pamięci rodzinnej z turystami niszowymi, którzy w większości nie mieli tego rodzaju powiązań biograficznych z odwiedzanymi krajami. Nie podejmuję się jednak tutaj tego zadania.

Trzeci, jeszcze mniej znany i bardziej niszowy nurt turystyki z Polski do Rosji, to turystyka religijna – pielgrzymowanie – prawosławnych Polaków (głównie ze wschodnich regionów Polski, np. Białegostoku) do świątyń prawosławnych w Rosji (Kucharewicz 2009). W tym nurcie Rosja jest przedstawiana jako kraj odrodzenia religijnego, jako sfinks

odradzający się z popiołów pozostawionych przez pozbawioną duchowości cywilizację radziecką.

Nie będę się zajmowała także turystyką ludzi bogatych, poszukujących silnych wrażeń w egzotycznej scenerii i zazwyczaj płacących dość duże pieniądze za organizowanie logistycznie złożonych, angażujących wiele osób do obsługi, wypadów np. w celu urzędzenia polowania na niedźwiedzia, skoków ze spadochronem organizowanych na terenie dawnej jednostki wojskowej czy – w najskromniejszej wersji – trekkingu na koniach po górskich terenach z przewodnikiem w połączeniu z polowaniem i zaaranżowanej gościnie u pasterzy w jurcie. Luksusowi, poszukujący adrenaliny, turyści z Polski trafiają do Rosji lub innych krajów byłego ZSRR o wiele rzadziej niż do Afryki lub i Ameryki Południowej, lepiej mieszczących się w obrazie egzotyki i niepowtarzalności, który takie podróże mają dostarczyć – głównie po powrocie, jako elementy narracji o własnym prestiżu i nieklasyfikowalności w grupie równie zamoznych ludzi (Jacyno 2007). W krajach byłego ZSRR tego typu turystykę uprawiają częściej turyści z innych państw (np. do Kirgistanu na polowania przyjeżdżają niemieccy myśliwi).

Są także turyści mniej „niszowi” wybierający Rosję jako kraj docelowy turystyki kulturalnej. Turystów wybierających się do Sankt Petersburga opisuje w swojej książce Magdalena Banaszkiewicz (2011).

Wreszcie grupą bodaj największą są osoby podróżujące do krajów byłego ZSRR w celach służbowych, uprawiające handel, prowadzące biznes z partnerami z krajów postsowieckich. Czasami znajdują czas także na zwiedzanie. Nie neguję tego, że osoby podróżujące służbowo mogą doświadczać podobnych wrażeń co zwykli turyści; ani tego, że turyści mogą w trakcie wakacji robić wiele rzeczy, które przydadzą im się w pracy, skupiam się przede wszystkim na turystyce niszowej jako doświadczeniu z domeny czasu wolnego.

Dążę do połączenia poziomów mikro i makro praktyki turystycznej. Z jednej strony interesują mnie aktorzy, ich motywacje, emocje, biografia – to co indywidualne i unikatowe. Lokując swoje dociekania w paradygmatach socjologii humanistycznej i antropologii społecznej, poważne traktowanie znaczeń nadawanych przez aktorów swoim czynom i otoczeniu postrzegam jako możliwość oderwania się od np. ekonomicznego determinizmu. Z drugiej strony, staram się włączyć do analizy strukturalne czynniki i perspektywę długiego trwania (Braudel 1971). Uwarunkowania strukturalne i historia niewątpliwie stanowią tło i ważną determinantę podmiotowych wyborów i procesów tworze-

nia systemów kulturowych znaczeń (por. Geertz 1995: 136). Zbadanie mechanizmów łączących działanie indywidualnych turystów niszowych ze zmianą społeczną na poziomie makro może prowadzić do lepszego zrozumienia transformacji ustrojowej.

## 1.5 NAŚLADOWNICTWO/ECHOLALIA

W wybranej problematyce podobieństwo i różnica są istotną parą opozycji (można ją stosować do analizy np. motywacji turystów masowych i niszowych, czy turystów zachodnich i polskich). Co więcej umiejscowienie problematyki turystyki niszowej w kontekście rozważań nad zmianą społeczną powoduje pytania o mechanizmy rozprzestrzeniania się nowych form turystyki. Czy turystyka niszowa do krajów byłego ZSRR to fenomen specyficznie polski związany z długą historią zależności i oporu, czy jest to moda zapożyczona z Zachodu, polska forma backpackerstwa? I czy w tej modzie chodzi o naśladowanie sposobów podróżowania a także przenoszenie na grunt polski znaczeń społecznych turystyki ukształtowanych na Zachodzie? Czy w tym sposobie podróżowania bardziej istotne są elementy innowacji i różnicy?

Przez długi czas zapomniana, lecz w ostatniej dekadzie ponownie zyskująca uznanie teoria Gabriela Tarde'a, wydaje się być inspirującą ramą teoretyczną do zmierzenia się z tymi pytaniami. Barbara Czarniawska nazywa francuskiego socjologa nominalistą: Tarde uznaje, że tylko jednostkowe działanie (interakcja) jest możliwe (2009: 247). Jednostki wyposażone są w **wierzenia** i **pragnienia**. Kluczowym problemem jego socjologii staje się pytanie o to, jak dokonuje się przejście od indywidualnych zachowań „monad”, tj. jednostek, do działań społecznych (Szacki 2002: 329; por. Thomassen 2012; Marody 2000b). Rozwiązaniem jest koncepcja **naśladownictwa**. Naśladownictwo w koncepcji Tarde'a jest przejawem uniwersalnego prawa powtarzalności (Szacki 2002: 329). W świecie natury powtarzalność występuje w formie „okresowych ruchów, falowań i grawitacji” (w domenie zjawisk fizycznych) oraz jako „rodzenie się kolejnych pokoleń” (w biologii) (ibidem). Naśladownictwo Tarde widzi jako mechanizm przekształcania tego, co jednostkowe w to, co społeczne (ibidem: 330). Jednostki naśladują wierzenia i pragnienia innych jednostek. Naśladownictwo jest najczęściej dobrowolne i nieświadome, przypadki naśladowania z przymusu są w zdecydowanej mniejszości. Naśladownictwo wynika z niepewności, a ponieważ niepew-